

## Wieczornica z okazji VIII Dnia Papieskiego – Jan Paweł II – Wychowawca Młodych

Poniższy materiał jest zaplanowany jako propozycja domagająca się uwzględnienia różnorodnych **okoliczności**, m. in.: czasu i miejsca, wieku i wrażliwości uczestników. Zasadniczo stanowi wybraną prezentację myśli papieskich dotyczących zagadnienia wychowania młodych. W razie potrzeby można ją skrócić lub też wydłużyć o inne odpowiednie myśli.

W zależności od tego, czy rozważanie jest prowadzone w kościele, w szkole czy np. przy pomniku powinno się zadbać o właściwy wymiar **modlitewno – liturgiczny** (różne formy adoracji, nabożeństw – szczególnie różańcowego, czuwań, medytacji, apeli) oraz o dodatkowe detale **scenograficzne** (wizerunek Ojca Świętego, strój uczestników, dekoracje, oświetlenie, muzyka, elementy teatralno – dramatyczne, gadzety). Ważnym elementem będzie odpowiednio dobrany śpiew uwzględniający wrażliwość biorących udział w czuwaniu wiernych.

### 1. Wstęp prowadzącego<sup>1</sup>.

Drodzy zebrani/młodzi/druhowie/bracia i siostry/...

Pan Bóg w swojej dobroci pozwala nam już po raz ósmy zgromadzić się podczas Dnia Papieskiego wokół Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest to ten dzień, w którym Kościół w Polsce chce w sposób szczególny pamiętać o Naszym Papieżu. Owa pamięć wyraża się we wzruszeniu, dociekliwości intelektualnej, artystycznym przekazie oraz przede wszystkim w tajemnicy świętych obcowania, która nakazem serca przynagła nas do jakże ujmującego obowiązku modlitwy o rychłe wyniesienie na ołtarze umiłowanego Ojca Świętego. Czujemy się do tego tym bardziej zobowiązani, że wielokrotnie prosił o to Polaków Piotr Naszych Czasów, Ojciec Święty Benedykt XVI. Dzisiaj razem z nim, podejmujemy to modlitewne wyzwanie, jako wyraz wdzięczności Ojcu Niebieskiemu za Jana Pawła II. Chcemy dziś podziękować za to, że pozwolił nam żyć w epoce Jana Pawła II, Wielkiego, który tak niesłychanie wzbogacił nasze osobiste i publiczne życie w wymiarze Kościoła oraz wśród ludzi dobrej woli na całym świecie.

Jan Paweł II to niewątpliwie wielkie zwycięstwo Boga w dziejach świata. Za to objawienie Bożej mocy oraz czytelny znak Jego Opatrzności wysławiamy wspólnie Ojca w Niebie wołając:

---

<sup>1</sup> Prowadzącym może być kapłan, katecheta, wychowawca, nauczyciel, drużynowy, animator, lider czy inna odpowiednia osoba. Wszystkie punkty numerowane powinien odczytywać prowadzący, co będzie gwarantowało ciągłość rozważań i pomoże w skupieniu. Ważne w odbiorze jest powolne i zrozumiałe odczytywanie papieskich myśli, które często są trudne, szczególnie, gdy słyszy się je pierwszy raz. Lektorzy koniecznie powinni wcześniej zapoznać się z tekstem i popracować nad spójnością przekazu i logiką intonacji. Jako tło rozważania może być użyta muzyka, na przykład elektroniczna, medytacyjna czy klasyczna, najlepiej jednak instrumentalna, aby nie nakładały się na siebie słowa śpiewu i rozważania. Dobrym uzupełnieniem wieczornicy, w zależności od okoliczności, byłaby odpowiednio opracowana prezentacja multimedialna z wykorzystaniem materiałów ukazujących Ojca Świętego w kontaktach z młodzieżą. Ożywieniem przekazu może być odtworzenie archiwalnych wystąpień Jana Pawła II.

*Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.*

## **2. Młodość jako ważne zadanie.**

Tegoroczny, VIII Dzień Papieski obchodzimy pod hasłem **Jan Paweł II – Wychowawca Młodych**. Okazja ta skupia naszą uwagę wokół nauczania Ojca Świętego dotyczącego problemów młodości i wychowania.

Musimy mieć świadomość, że wśród wielu wybitnych dokonań Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II obszar wychowania młodych, był dla niego dziedziną wyjątkowej odpowiedzialności przed Bogiem.

Jan Paweł II nieustannie kształtował młode pokolenie. Traktował go jako nadzieję Kościoła i przyszłość świata. Apelował do młodych, aby nie lękali się młodości, głębokich pragnień szczęścia, prawdy i piękna, aby własne powołanie życiowe budowali na poszanowaniu prawdy, godności i praw osoby ludzkiej, aby wreszcie poszukiwali Chrystusa i kochali Go jako Tego, który nigdy nie zawodzi. Posłuchajmy słów Ojca Świętego.

### **Oreǳie Jana Pawła II na XVIII Światowy Dzień Pokoju *Pokój i młodzi idą razem*, Watykan, 8 grudnia 1984 r.**

Oto pierwsze wezwanie, jakie pragnę skierować do Was, ludzi młodych dnia dzisiejszego: nie lękajcie się! **Nie lękajcie się Waszej młodości i Waszych głębokich pragnień szczęścia, prawdy, piękna i trwałej miłości!** Mówi się czasem, że społeczeństwo boi się owych potężnych pragnień młodzieży, że się ich boicie także i Wy sami. Nie lękajcie się! Gdy patrzę na Was, młodych, odczuwam wielką wdzięczność i nadzieję. Droga, która prowadzi w przyszły wiek, zależy od Was. Przyszłość pokoju znajduje się w Waszych sercach. By móc budować historię - a to leży w Waszych możliwościach i jest Waszym obowiązkiem - musicie wyprowadzić ją z manowców, po których błądzi. Ażeby to uczynić, **musicie być ludźmi, którzy głęboko zaufali człowiekowi i którzy głęboko zaufali wielkości ludzkiego powołania: powołania, które ma być wypełniane w duchu poszanowania prawdy, godności i nienaruszalności praw osoby ludzkiej.** (...) Jest dla Was czymś wstrząsającym to, że tak wielu ludzi jest poddanych uciskowi w zakresie ich działalności politycznej i spraw duchowych i nie może korzystać ze swych podstawowych praw ani jako jednostki, ani jako wspólnota. Wszystko to może wytworzyć poczucie, że życie nie ma wielkiego sensu. (...)

**Można bowiem powiedzieć, że życie jest pielgrzymką ciągłych odkryć:** odkrywania, kim jesteście, odkrywania wartości, które nadają kształt Waszemu życiu, odkrywania ludów i narodów, z którymi łączy Was solidarna więź. **Ta podróż odkrywczą jest najbardziej widoczna w okresie młodości, jednak jest to podróż, która nigdy się nie kończy.** Przez całe życie wciąż od nowa musicie potwierdzać wartości, które nadają kształt Wam samym i światu: wartości, które sprzyjają życiu, które odzwierciedlają godność i powołanie osoby ludzkiej, które budują świat w pokoju i sprawiedliwości.

**Wśród młodzieży panuje głęboka i powszechna zgodność co do tego, że pokój jest konieczny i to stanowi wspaniały potencjał siły dla dobra wszystkich ludzi.** Ale młodzi nie powinni poprzestawać na instynktownym pragnieniu pokoju: owo pragnienie musi

przekształcić się w mocne przekonanie moralne, które obejmuje cały zakres problemów ludzkich i buduje na głęboko uznanych wartościach. Świat potrzebuje ludzi młodych, którzy czerpią obficie ze źródeł prawdy. **Musicie słuchać prawdy i dlatego potrzebna Wam jest czystość serca; powinniście ją zrozumieć i dlatego potrzebna jest Wam głęboka pokora.** Musicie się jej poddać i dzielić się nią z innymi, dlatego potrzebujecie siły, by **oprzeć się pokusie pychy, egoizmu i manipulacji.** Musicie w sobie kształcić głębokie poczucie odpowiedzialności. (...)

### **List apostołski Jana Pawła II *Parati semper* z okazji Międzynarodowego Roku Młodych, Watykan, 31 marca 1985 r.**

Odsłania się taki właśnie profil i kształt owego bogactwa, którym jest sama młodość. Jest to bogactwo odkrywania, a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają znaczenie dla przyszłości w wymiarze ściśle osobowym ludzkiej egzystencji. (...) **Czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwozić człowieka od Chrystusa?** (...) Młodość każdego z Was, drodzy Przyjaciele, jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia — jednakże w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywie. I dobrze, że tak jest. (...)

**W sposób szczególny te zasadnicze pytania stawiają sobie ci Wasi rówieśnicy, których życie od młodości obciążone jest cierpieniem:** jakimś brakiem fizycznym, jakimś niedorozwojem, upośledzeniem czy ograniczeniem, trudną sytuacją rodzinną albo społeczną. Jeżeli przy tym ich świadomość rozwija się normalnie, pytanie o sens i wartość życia staje się dla nich tym bardziej istotne, a zarazem szczególnie dramatyczne, gdyż jest od początku napiętnowane bólem istnienia. A iluż takich młodych znajduje się pośród wielkiej rzeszy młodzieży na całym świecie! W różnych narodach i społeczeństwach, w poszczególnych rodzinach! Ilu zmuszonych jest do przebywania od młodości w zakładach lub szpitalach i skazanych na pewną bierność, która może rodzić w nich poczucie nieużyteczności dla ludzkiej społeczności!

Czy można powiedzieć, że ich młodość także jest owym wewnętrznym bogactwem? Kogo mamy o to zapytać? Komu oni sami mają postawić to zasadnicze pytanie? Wydaje się, że **Chrystus jest tutaj jedynym Rozmówcą kompetentnym — Rozmówcą, którego nikt inny nie może w pełni zastąpić.** (...)

**Pytanie o wartość, pytanie o sens życia (...) należy do szczególnego bogactwa młodości.** Wrywa się z samego serca poszukiwań i niepokojów związanych z projektem tego życia, jakie trzeba podjąć i urzeczywistnić. Jeszcze bardziej, gdy młodość jest doświadczona cierpieniem własnym lub głęboko świadoma cierpienia innych; gdy doznaje głębokiego wstrząsu wobec wielorakiego zła, jakie jest w świecie; wreszcie: gdy staje oko w oko w tajemnicą grzechu ludzkiej nieprawości (*mysterium iniquitalis*). Odpowiedź Chrystusa brzmi: **tylko Bóg jest dobry... tylko Bóg jest miłością.** Odpowiedź ta może wydać się trudna. Równocześnie jest ona stanowcza i jest — prawdziwa. Niesie w sobie ostateczne rozwiązanie. **Jakże bardzo modłę się o to abyście Wy, młodzi Przyjaciele, usłyszeli tę odpowiedź Chrystusa w sposób jak najbardziej osobisty.** Abyście znaleźli wewnętrzną drogę do jej zrozumienia, do jej przyjęcia — i podjęcia. (...)

**Młodość otwiera przed Wami różne perspektywy, zadaje Wam projekt całego życia. Stąd pytanie o wartości. Stąd pytanie o sens, o prawdę, o dobro i zło. Kiedy Chrystus odpowiadając każdemu z Was wszystko to odnieść do Boga, to równocześnie wskazuje, jakie jest ich źródło i podstawa w Was samych. Każdy z Was bowiem jest obrazem i podobieństwem Boga poprzez sam akt stworzenia. To właśnie ów „obraz i podobieństwo” sprawia, że stawiacie takie pytania, że musicie je stawiać. One wszystkie świadczą o tym, jak bardzo człowiek nie może siebie pojąć bez Boga — i nie może też siebie „urzeczywistnić” bez Boga. Jezus Chrystus przyszedł na świat, ażeby każdemu z nas to przede wszystkim uświadomić. Bez Niego ten podstawowy wymiar prawdy o człowieku łatwo pograżyłby się w mrok. Jednakże „światło przyszło na świat”, ...a „ciemność jej nie ogarnęła”. (...)**

Jeżeli więc pragniesz, drogi Bracie lub Sostro, rozmawiać z Chrystusem w całej prawdzie Jego świadectwa, musisz z jednej strony „umiłować świat” — „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” — a równocześnie **musisz zdobyć się na dystans wewnętrzny w stosunku do tej całej bogatej i pasjonującej rzeczywistości, jaką jest „świat”.** Musisz się zdobyć na pytanie o życie wieczne. Albowiem „przemija postać tego świata”. I każdy z nas jest poddany jego przemijaniu. Człowiek rodzi się z perspektywą dnia swojej śmierci w wymiarze świata widzialnego. Równocześnie — **człowiek, którego wewnętrzną racją bytu jest, aby przerastał siebie, nosi w sobie także to wszystko, czym przerasta świat.** (...)

Poziom sumienia, poziom wartości moralnych — to najważniejszy wymiar doczesności i historii. **Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako „od zewnątrz” — jest ona przede wszystkim pisana „od wewnątrz”: jest historia ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk.** Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka: jego prawdziwie ludzka godność. To jest ów wewnętrzny skarb, w którym człowiek stale przekracza siebie w kierunku wieczności. Jeśli prawdą jest, że „postanowione człowiekowi raz umrzeć” — to prawdą jest również, że **skarb sumienia, depozyt dobra i zła, człowiek przenosi poprzez granicę śmierci, aby w obliczu Tego, który jest samą Świętością, odnalazł ostateczną i definitywną prawdę o całym swoim życiu** (...).

Jakże gorąco Wam życzę, każdemu z Was i każdej (...) ażeby młodość wyposażyła Was w mocny zrąb zdrowych zasad, ażeby sumienie Wasze już w tych młodzieńczych latach osiągnęło ową dojrzałą przejrzystość, która pozwoli Wam zawsze w życiu **pozostać „człowiekiem sumienia”, „człowiekiem zasad”, człowiekiem, który budzi zaufanie: który jest wiarygodny.** Tak ukształtowana osobowość moralna stanowi zarazem najistotniejszy wkład, jaki możecie wnieść do życia wspólnego, do rodziny, do społeczeństwa, do działalności zawodowej, a także do działalności kulturalnej czy politycznej — wreszcie do samej wspólnoty Kościoła, z którą jesteście lub będziecie kiedykolwiek związani. (...)

Życzę Wam więc, ażeby drogi Waszej młodości spotykały się z Chrystusem, abyście mogli wobec Niego potwierdzić świadectwem sumienia ten ewangeliczny kodeks moralności, do którego wartości zbliżyło się w jakiś sposób w ciągu pokoleń tylu ludzi wielkiego ducha. (...) Życzę Wam również, abyście — po rozpoznaniu spraw zasadniczych i doniosłych dla Waszej młodości, dla projektu całego życia, jakie jest przed Wami, doznali tego, o czym mówi Ewangelia: (...) Chrystus patrzy na Was z miłością! (...) **Życzę każdemu i każdej z Was, abyście odkryli to spojrzenie Chrystusa. Abyście go do głębi doświadczyli. Nie wiem, w jakim momencie życia. Myślę, że przyjdzie ono wówczas, kiedy będzie najbardziej potrzebne:** może w cierpieniu, może wraz ze świadectwem czystego sumienia

jak u owego młodzieńca z Ewangelii, a może właśnie w sytuacji odwrotnej: wraz z poczuciem winy, z wyrzutem sumienia. Chrystus spojrział przecież także na Piotra w godzinie jego upadku: wtedy, gdy po trzykroć zaparł się swego Mistrza. **Człowiekowi koniecznie potrzebne jest to miłujące spojrzenie. Jest mu potrzebna świadomość, że jest miłowany, że jest umiłowany odwiecznie i wybrany odwiecznie** — a równocześnie ta odwieczna miłość Bożego wybrania towarzyszy mu w ciągu całego życia jako miłujące spojrzenie Chrystusa. I może najbardziej w **chwili doświadczenia, upokorzenia, prześladowania, klęski** — wtedy, gdy nasze człowieczeństwo zostanie jakby przekreślone w oczach ludzkich, znieważone i podeptane — wtedy świadomość tego, że Ojciec umiłowal nas odwiecznie w swoim Synu — tego, że Chrystus miłuje każdego i zawsze, staje się mocnym punktem oparcia dla całej naszej ludzkiej egzystencji. **Gdy wszystko przemawia za tym, aby zwątpić w siebie oraz w sens własnego życia, wówczas to spojrzenie Chrystusa, świadomość miłości, która w Nim okazała się potężniejsza od wszelkiego zła i wyniszczenia — ta świadomość pozwala nam przetrwać.** Życzę więc, abyście doświadczyli tego samego, czego doświadczył młody człowiek z Ewangelii „Jezus spojrział na niego z miłością”. (...)

Kościół znajduje Chrystusowe „pójdź za Mną” u początku każdego **powołania do służby w sakramentalnym kapłaństwie**, co wiąże się równocześnie w Kościele rzymskokatolickim ze świadomym i dobrowolnym wyborem bezżenności. To samo Chrystusowe „pójdź za Mną” Kościół znajduje u początku **powołania zakonnego**, w którym poprzez profesję rad ewangelicznych (czystości, ubóstwa i posłuszeństwa) mężczyzna lub kobieta uznają za swój taki program życia, jaki Chrystus sam urzeczywistniał na ziemi dla królestwa Bożego. (...) **Chrystusowe wezwanie „pójdź za Mną”, w tym właśnie, wyjątkowym i charyzmatycznym znaczeniu, odzywa się najczęściej już w okresie młodości. Czasem nawet sięga okresu dzieciństwa.** I dlatego wszystkim Wam, Młodym, na tym doniosłym etapie rozwoju Waszej kobiecej czy męskiej osobowości, pragnę powiedzieć: **jeżeli takie wezwanie dociera do Twego serca, nie zagłuszaj go! Pozwól mu rozwinąć się w dojrzałe powołanie! Współdziałaj z nim przez modlitwę i wierność przykazaniom!** „Żniwo bowiem jest wielkie”. Ogromnie wielu potrzeba takich, do których trafi Chrystusowe wezwanie „pójdź za Mną”. Ogromnie potrzeba kapłanów wedle Serca Bożego — i ogromnie też potrzebne jest współczesnemu Kościołowi i światu świadectwo życia bez reszty oddanego Bogu: świadectwo takiej oblubieńczej miłości samego Chrystusa, które w sposób szczególny uobecnia królestwo Boże wśród ludzi i przybliża je w świecie. (...)

**Wejść na drogę powołania małżeńskiego** — to znaczy uczyć się miłości oblubieńczej z dnia na dzień, z roku na rok: miłości wedle duszy i ciała, miłości, która cierpliwa jest i łaskawa, która nie szuka swego i nie pamięta złego; miłości, która umie współweselić się z prawdą, miłości, która wszystko przetrzyma. (...) I dlatego nie przestaję prosić Chrystusa oraz Matki Pięknej Miłości za tę miłość, jaka rodzi się w młodych sercach. Wielokrotnie w życiu dane mi było niejako z bliska towarzyszyć tej miłości młodych ludzi. Poprzez to doświadczenie pojąłem, o jak istotną sprawę tutaj chodzi, o jak doniosłą, o jak wielką... **Myszę, że przyszłość człowieka waży się w znacznej mierze na szlakach tej zrazu młodzieńczej miłości, którą Ty i Ona... którą Ty i On odkrywacie na szlakach Waszej młodości. Jest to poniekąd wielka Przygoda, ale jest to też równocześnie wielkie Zadanie.** Dzisiaj zasady chrześcijańskiej moralności małżeńskiej bywają w wielu kręgach przedstawiane w krzywym zwierciadle. Usiłuje się narzucić środowiskom, a nawet całym społeczeństwom, model, który sam siebie ogłasza „postępowym” i „nowoczesnym”. Nie zauważa się przy tym, że w tym modelu — człowiek, a chyba zwłaszcza kobieta, z podmiotu zamienia się w przedmiot (przedmiot swoistej manipulacji), a cała wielka treść miłości zostaje

zredukowana do „użycia”, które — choćby nawet było dwustronne — nie przestaje być w swej istocie egoistyczne. Wreszcie — dziecko: owoc i nowe wcielenie miłości dwojga, coraz bardziej staje się „uciążliwym dodatkiem”. **Cywilizacja materialistyczna i konsumpcyjna wdiera się w cały ten wspaniały całokształt miłości małżeńskiej i rodzicielskiej i ogołaca go z owej dogłębnie ludzkiej treści, która od początku została przeniknięta Boskim również znamieniem i refleksem. Drodzy młodzi Przyjaciele! Nie pozwólcie sobie odebrać tego bogactwa! Nie wpisujcie w projekt Waszego życia treści zniekształconej, zubożałej i zafalszowanej: miłość „współweseli się z prawdą”. Szukajcie tej prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje!**

To wszystko stanowi sam wewnętrzny rdzeń tego, co nazywamy wychowaniem; a przede wszystkim tego, co nazywamy samowychowaniem. **Tak: samowychowanie!** Takiej bowiem wewnętrznej struktury, gdzie „prawda czyni nas wolnymi”, nie można zbudować tylko „od zewnątrz”. Każdy musi ją budować „od wewnątrz” — budować w trudzie, z wytrwałością i cierpliwością, (o którą młodym nie zawsze tak łatwo). I ta właśnie budowa nazywa się samowychowaniem. (...) W tym wszystkim zawiera się już nowe spojrzenie na młodość. Tu już nie chodzi o sam tylko projekt życia, jaki ma być urzeczywistniony w przyszłości. Projekt ten urzeczywistnia się już na etapie młodości, o ile poprzez pracę, wykształcenie, a zwłaszcza poprzez samowychowanie, tworzymy już samo życie, budując fundament dalszego rozwoju naszej osobowości. W tym znaczeniu można powiedzieć, iż **„młodość... jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały”** (Kraśiński), a kształt, jaki nadaje ona konkretnemu człowieczeństwu każdego i każdej z Was, utrwala się w całym życiu.

**Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte. Gdańsk, 12 czerwca 1987 r.**

Wasze powołania i zawody są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku - na każdej z tych dróg - pozostaje "bardziej być" do "więcej mieć". Ale **„nigdy samo „więcej mieć” nie może zwyciężyć**. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność. To wszystko, co stanowi też perspektywę "życia wiecznego". (...)

**Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”**. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. **„Nie można „zdezarterować”**. Wreszcie - jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba "utrzymać" i "obronić", tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. **Tak, obronić - dla siebie i dla innych**.

**PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE DO MŁODZIEŻY Częstochowa, 15 sierpnia 1991**

**„Wzrastać”, „dojrzewać”: oto zadanie młodego człowieka**. W sferze biologicznej zastój, brak rozwoju jest znakiem rozpoczynającej się starości. To samo prawo odnosi się do życia duchowego. Różnica jest tylko jedna: **„duch nie zna biologicznych ograniczeń wzrostu. I właśnie dlatego może nie podlegać procesowi starzenia się**. Drogie dziewczęta i chłopcy, **oto zadanie, jakie wam zostawia Matka Boża: wzrastajcie jako osoby, rozwijajcie talenty właściwe dla ciała i dla duszy, wzrastajcie jako chrześcijanie w dążeniu**

**do świętości; wznajcie jako świadkowie Chrystusa**, który jest "światłością świata" (J 8,12). Drodzy młodzi przyjaciele, "otrzymaliście ducha przybrania za synów" (Rz 8,15). Nie zmarnujcie tego wspaniałego dziedzictwa! **Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni!** (...) Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich. Nie sprawcie Mu zawodu, bo w ten sposób wy sami spotkalibyście się z zawodem. Z mocą, którą obdarza was Chrystus, **mówcie wszystkim ludziom, że Bóg pragnie uczynić każdego człowieka swoim synem**. Wasze świadectwo niech będzie początkiem nowego świata, którego pragnie każdy człowiek: świata prawdziwie sprawiedliwego, solidarnego i braterskiego.

*"Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie..." (J 2, 5)*

**Oreędzie Jana Pawła II na III ŚDM, Kościoły lokalne, 1988**

Światem, w którym żyjemy, wstrząsają rozmaite kryzysy, a wśród nich jednym z najbardziej niebezpiecznych jest **zagubienie sensu życia**. (...) W takiej sytuacji wielu młodych stawia sobie zasadnicze pytania: **jak powinienem przeżyć swoje życie, aby go nie zmarnować?** Na jakim fundamencie powinienem je budować, aby było ono naprawdę szczęśliwe? Co mam czynić, aby swojemu życiu nadać sens? Jak mam postępować w trudnych i skomplikowanych sytuacjach życiowych - **w rodzinie, w szkole, na uniwersytecie, w pracy, w kręgu przyjaciół?** Są to pytania, niekiedy dramatyczne, które dzisiaj z pewnością stawia sobie wielu z was. Jestem przekonany, że wszyscy chcecie budować swoje życie na mocnych podstawach, pozwalających przetrwać próby, których nie brak nigdy, że chcecie budować je na fundamencie ze skały. **I oto staje przed wami Maryja, Dziewica z Nazaretu, pokorna Służebnica Pańska, która wskazując na swego Syna mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...”, to znaczy słuchajcie Jezusa, idźcie za Nim, bądźcie Mu posłuszni, bądźcie posłuszni Jego przykazaniom, zaufajcie Mu. Jest to jedyny program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego.** Jest to także jedyne źródło najgłębszego sensu życia. (...)

**Wiary i miłości nie wolno sprowadzać do samych słów lub mglistych sentymentów.** Wierzyć w Boga i kochać Go znaczy konsekwentnie przeżywać swoje życie w świetle Ewangelii. Wierzyć w Boga i kochać Go znaczy starać się zawsze czynić to, co Chrystus nam mówi zarówno w Piśmie Świętym, jak poprzez nauczanie Kościoła. Nie jest to łatwe. Często trzeba wiele odwagi, aby postępować **wbrew prądom obowiązujących mód lub opinii tego świata. Lecz - powtórzę to jeszcze raz - taki jest właśnie program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego.** (...)

**Rozważajcie życie Maryi!** Rozważajcie je przede wszystkim wy, **dziewczeta**. Dla was Dziewica Niepokalana stanowi wzniosły wzór niewiasty świadomej własnej godności i wielkiego powołania. Rozważajcie życie Maryi również wy, **chłopcy**. Słuchając słów wypowiedzianych przez Maryję w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...”, starajcie się budować swoje życie od samego początku na mocnym fundamencie, którym jest Chrystus. Życzę, aby rozważanie tajemnicy Maryi doprowadziło was do naśladowania Jej życia: **ucście się od Niej słuchać słowa Bożego i wypełniać je** (por. J 2, 5); ucście się od Niej **być zawsze blisko Chrystusa, nawet wówczas, jeśli to będzie wiele kosztowało** (por. J 19, 25). Życzę, aby rozważanie tajemnicy Maryi doprowadziło was także do ufnej modlitwy maryjnej. Starajcie się **odkrywać piękno modlitwy różańcowej**. Oby różaniec stał się dla was wiernym towarzyszem na całe życie. (...) Pamiętajcie, że **Papież jest blisko każdego z was i za was się modli.**

**"Jam jest Drogą i Prawdą, i Życiem" (J 14, 6) Oredzie Jana Pawła II na IV ŚDM 1989  
Santiago de Compostela, Hiszpania**

**Młodość sama w sobie jest wielkim bogactwem** każdego chłopca i każdej dziewczyny (por. List do Młodych Całego Świata, 1985, 3). Owo bogactwo polega między innymi na tym, że jest to **wiek licznych i ważnych odkryć**. Każdy i każda z was odkrywa własną osobowość, sens swego istnienia, rzeczywistość dobra i zła. Odkrywacie także świat, który was otacza: świat ludzi i świat przyrody. Ale **wśród tych licznych odkryć nie może zabraknąć jednego, które posiada podstawowe znaczenie dla każdej ludzkiej istoty: osobistego odkrycia Jezusa Chrystusa**. Odkrywanie Chrystusa wciąż od nowa i coraz lepiej, jest najwspanialszą przygodą naszego życia. Dlatego z okazji zbliżającego się Dnia Młodzieży pragnę każdemu i każdej z was postawić kilka istotnych pytań i wskazać odpowiedzi.

**- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Drogą?**

(...) Istnieje wiele błędnych dróg, wiele łatwych rozwiązań, a także wiele niejasności. W takich chwilach nie zapominajcie, że tylko Chrystus, tylko Jego Ewangelia, Jego przykład, Jego przykazania są drogą pewną, wiodącą do pełnego i trwałego szczęścia.

**- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Prawdą?**

(...) Młodzież złaźniona jest prawdy o Bogu, o człowieku, o życiu i o świecie. W mojej pierwszej Encyklice Redemptor hominis napisałem: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi **ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa**” (nr 10). Chrystus jest Słowem prawdy, wypowiedzianym przez samego Boga jako **odpowiedź na wszystkie pytania ludzkiego serca**. To On w pełni odsłania przed nami tajemnicę człowieka i świata.

**- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Życiem?**

Każdy z was pragnie żyć pełnią życia. Ożywiają was wielkie nadzieje, piękne plany na przyszłość. Nie zapominajcie jednak, że prawdziwą pełnię życia można znaleźć tylko w Chrystusie, który dla nas umarł i zmartwychwstał. **Tylko Chrystus może zaspokoić serce człowieka. Tylko On daje siłę i radość życia, bez względu na jakiegokolwiek zewnętrzne ograniczenia i przeszkody.**

Tak, odkrycie Chrystusa to najpiękniejsza przygoda waszego życia. Ale nie wystarczy odkryć Go tylko raz jeden. **Każde bowiem odkrycie Go staje się zachętą do tego, by jeszcze bardziej Go szukać i coraz lepiej poznawać poprzez modlitwę, sakramenty, rozważanie Jego słowa, katechezę i wsłuchiwanie się w naukę Kościoła. Takie jest nasze najważniejsze zadanie.** (...)

Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym! **Dzisiejszy świat, w tym także kraje o dawnej tradycji chrześcijańskiej, jest wielką ziemią misyjną. Wszędzie neopogaństwo i sekularyzm są dziś wielkim wyzwaniem dla ewangelicznego oredzia. Ale równocześnie za naszych dni otwierają się nowe możliwości głoszenia Ewangelii.** Obserwuje się na przykład rosnącą tęsknotę za sacrum, za



autentycznymi wartościami, za modlitwą. Dlatego dzisiaj świat potrzebuje wielu apostołów, zwłaszcza młodych i odważnych. (...) **Do was przede wszystkim należy apostołstwo w miejscach nauki, pracy i rozrywki, i nikt nie może was w tym zastąpić.** Wielu waszych rówieśników nie zna Chrystusa wcale, albo zna Go niedostatecznie. Nie wolno wam zatem zachować milczenia i obojętności! Musicie być odważni i mówić o Chrystusie, dawać świadectwo swojej wiary poprzez życie zgodne z duchem Ewangelii. (...) Z okazji Dnia Młodzieży **proszę was, abyście odnowili swoje zaangażowanie apostołskie. Chrystus was potrzebuje!**

***"Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami"* (J 15, 5) Orędzie Jana Pawła II na V ŚDM Kościoły lokalne, 8 kwietnia 1990**

**Kościół Chrystusowy jest rzeczywistością fascynującą i wspaniałą.** Jest bardzo stary - liczy bowiem 2 tysiące lat - a jednocześnie jest wciąż młody dzięki Duchowi Świętemu, który go ożywia. Kościół jest młody, młode bowiem, czyli wciąż aktualne, jest jego orędzie zbawienia. Dlatego tak **bardzo ważny jest dialog, który Kościół prowadzi z młodzieżą: „Kościół ma wiele do powiedzenia młodym, młodzi zaś Kościołowi. Ten dwustronny dialog winien przebiegać w klimacie serdeczności, otwarcia się i odwagi (...) zaś dla Kościoła (...) będzie źródłem bogactwa i młodości”** - napisałem w Adhortacji apostołskiej Christifideles laici (nr 46). (...)

Zwracam się więc do was wszystkich z apelem: Młodzi ludzie, **badźcie żywymi latoroślami w Kościele, latoroślami, które przynoszą obfity owoc!** Być żywą latoroślą w Kościele - winnicy oznacza przede wszystkim **pozostawać w żywej komunii z Chrystusem krzewem winnym. Latorośle nie są samowystarczalne, lecz we wszystkim zależą od krzewu winnego, w nim znajdują źródło swego życia.** Przez chrzest święty każdy z nas został wszczepiony w Chrystusa i darmo otrzymał dar nowego życia.

**Ażeby być latoroślami żywymi, musicie żyć rzeczywistością chrztu, każdego dnia pogłębiając komunie z Chrystusem poprzez słuchanie Jego słowa i postępowanie zgodnie z nim, przez uczestnictwo w Eucharystii i przez sakrament pojednania, a także przez osobistą rozmowę z Nim na modlitwie.** Jezus mówi: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Być żywą latoroślą w Kościele - winnicy oznacza **także podejmować obowiązki we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie.** (...) Wszyscy - każdy wedle szczególnego powołania, jakie otrzymał - uczestniczymy w misji Chrystusa i Jego Kościoła. Komunia Kościoła jest **komunią misyjną.** Kościół potrzebuje wielu robotników. W V Światowym Dniu Chrystus kieruje do was, ludzi młodych wielkie zaproszenie: **„Idźcie i wy do mojej winnicy”** (Mt 20, 4). Kościół jest **komunią organiczną,** w której każdy ma własne miejsce i własne zadanie. Macie je także i wy, ludzie młodzi. Wasze miejsce jest bardzo ważne. Kościół, który w przededniu roku 2000 czuje się wezwany przez Pana do coraz większego wysiłku ewangelizacyjnego, potrzebuje was w sposób szczególny, **potrzebuje waszej energii, waszej autentyczności, waszej pełnej entuzjazmu woli wzrastania, świeżości waszej wiary. Z hojnością właściwą młodości i bez zastrzeżeń oddajcie w służbę Kościołowi wasze młode talenty. Zajmijcie w nim własne miejsce - tych, którzy są nie tylko przedmiotem troski duszpasterskiej, ale nade wszystko aktywnymi uczestnikami jego misji** (por. Christifideles laici, 46). **Kościół należy do was, więcej - wy jesteście Kościołem!** Kościół ze swej strony ma wam, młodym, wiele do ofiarowania. Jesteśmy dziś świadkami znamienego zjawiska: **oto po okresie nieufności i oddalenia od Kościoła wielu młodych ludzi odkrywa w nim na nowo pewnego i wiernego przewodnika, przestrzeń nieodzowną do komunii z Bogiem i braćmi, środowisko wzrastania i zaangażowania**

**duchowego.** Wielu z was już nie zadowala się samą tylko formalną przynależnością do Kościoła - szukacie czegoś więcej. **Uprzywilejowanym miejscem nowego odkrycia Kościoła i kościelnego zaangażowania są stowarzyszenia, ruchy i różne młodzieżowe wspólnoty kościelne.** Mówi się dziś o „nowej epoce zrzeseń” w Kościele (por. Christifideles laici, 29). „Idźcie i wy do mojej winnicy”. Kościół - winnica potrzebuje także robotników, którzy będą mu służyć w sposób specjalny, z ewangelicznym radykalizmem, poświęcając mu wszystkie swoje siły. Chodzi o **powołania kapłańskie i zakonne, jak też o powołania świeckich prowadzących w świecie życie konsekrowane.** Jestem pewien, że wielu z was, rozważając tajemnicę Kościoła, usłyszysz w głębi serca Chrystusowe zaproszenie: „Chodź i ty do mojej winnicy...”. **Jeżeli usłyszycie to wezwanie skierowane do was osobiście, nie wahajcie się odpowiedzieć Panu „Tak”. Nie lękajcie się, całkowite oddanie się na służbę Chrystusa i Jego Kościoła jest bowiem wspaniałym powołaniem i bezcennym darem. Chrystus wam pomoże. (...)**

**Tym, co musicie odkryć, jest Kościół diecezjalny.** Kościół nie jest rzeczywistością abstrakcyjną, odcieleśnioną. Przeciwnie, **jest rzeczywistością bardzo konkretną** właśnie poprzez Kościół diecezjalny skupiony wokół biskupa, następcy apostołów. **Musicie także odkryć Kościół parafialny,** jego życie, potrzeby oraz liczne wspólnoty, które w nim istnieją i działają. W ten Kościół wniesiecie radość i zapał zaczerpnięty ze światowych spotkań, takich jak w Santiago, czy ze spotkań w ramach ruchów i zrzeseń, do których należycie. Wy, ludzie młodzi, musicie być żywymi, przynoszącymi owoce latoroślami tego właśnie Kościoła, to znaczy świadomymi i odpowiedzialnymi uczestnikami jego misji. **Przyjmijcie ten Kościół w całym jego duchowym bogactwie; przyjmijcie go w osobach waszych biskupów, kapłanów, zakonników, a także braci w wierze, przyjmijcie go z wiarą i z synowską miłością.**

***"Otrzymałście Ducha przybrania za synów" (Rz 8, 15) Orędzie Jana Pawła II na VI ŚDM Częstochowa, Polska 14-15 sierpnia 1991***

Świętość jest podstawowym dziedzictwem synów Bożych. (...) Świętość ta będzie wyrażać się w pełnieniu woli Ojca w każdej okoliczności życia. Jest to najdoskonalsza droga, którą wskazał nam sam Jezus: "Nie każdy, który mówi: "Panie, Panie", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie" (Mt 7, 21). Powtarzam wam dziś jeszcze raz to, co powiedziałem w Santiago de Compostela: **"młodzi nie lękajcie się świętości!" Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych.** Uwielbiajcie Boga waszym życiem! (...) Oto prawdziwie wielkie zadanie synów Bożych: **pracować nad budowaniem braterskiego współżycia pośród wszystkich narodów.** Czyż nie tego właśnie potrzebuje dzisiejszy świat? Pośród wszystkich narodów **dostrzega się zdecydowanie gorące pragnienie jedności, będącej w stanie zburzyć wszelkie bariery zubożnienia i nienawiści;** to wielkie zadanie odnosi się szczególnie do was, młodzi, abyście budowali społeczność bardziej sprawiedliwą i bardziej solidarną. (...) **Przywilejem synów Bożych jest również wolność:** także ona jest udziałem ich dziedzictwa. Dotykamy tu problemu, na który wy, młodzi, jesteście w sposób szczególny wyczuleni, gdyż chodzi tu o wielki dar złożony przez Stwórcę w nasze ręce. Jest to jednak dar, który należy wykorzystać dobrze. **Zbyt wiele bowiem fałszywych form wolności prowadzi do zniewolenia.** (...) Sprawą bardzo ważną i zasadniczą jest **wolność zewnętrzna,** zagwarantowana przez słuszne prawa cywilne. Słusznie więc cieszymy się, że powiększa się dziś coraz bardziej ilość krajów, w których respektowane są podstawowe prawa osoby ludzkiej, pomimo że często wymagało to wysokiej ceny ofiar i krwi. **Wolność zewnętrzna jednak - choć tak drogocenna - sama w sobie nie może wystarczyć. U jej źródeł powinna być zawsze wolność wewnętrzna,** właściwa synom Bożym, którzy

postępują według Ducha (por. Ga 5, 16) i którzy kierują się prawym sumieniem moralnym, zdolnym wybrać to, co jest dobre; "... gdzie jest Duch Pański - tam wolność" (2 Kor 3, 17). **Jest to, droga młodzieży, jedyna droga do budowania ludzkości dojrzałej i godnej tego imienia.** (...) Tym razem, na zakończenie spotkań i obchodów zwyczajnych, zgromadzimy się na wspólną modlitwę w Sanktuarium Czarnej Matki Bożej z Częstochowy, w Polsce, mojej Ojczyźnie. (...) Gdzie można lepiej zrozumieć, co znaczy być dziećmi Bożymi, jeśli nie u stóp Matki Boga? (...) Gdzie, jeśli nie w Jej macierzyńskim sercu, może być lepiej strzeżone dziedzictwo dzieci Bożych, obiecane przez Ojca?

### **"Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię" (Mk 16, 15) Orędzie Jana Pawła II na VII ŚDM Kościoły lokalne, 1992**

**Być uczniem Chrystusa nie jest sprawą prywatną,** bowiem trzeba się dzielić z innymi darem wiary. (...) Jesteście powołani do pracy misyjnej na terenach, które niekoniecznie leżą w dalekich krajach, ale mogą się znajdować wszędzie, także i tam, gdzie życie na co dzień. W krajach o bardzo starej tradycji chrześcijańskiej **istnieje dzisiaj nagła potrzeba nowej ewangelizacji,** ponownego wyjaśniania Chrystusowego nauczania, gdyż ciągle jeszcze wielu ludzi Go nie zna albo zna bardzo mało. Wielu zaś oddaliło się od Niego, ulegając presji sekularyzmu i zubożeniu religijnemu (por. Christifideles laici, 4). (...) Moi drodzy przyjaciele, **świat młodych stanowi również teren misyjny dla współczesnego Kościoła.** Znane są wszystkim problemy dręczące młodzież (...). Mimo to **każdy człowiek młody odczuwa pragnienie Boga, nawet jeżeli czasem ukrywa je pod maską obojętności czy wręcz wrogości.** Ileż to zagubionych i niezadowolonych młodych udało się do Częstochowy, aby nadać swemu życiu głębszy sens i właściwe znaczenie! Iluż to przybyło z daleka - nie tylko w geograficznym znaczeniu tego słowa - chociaż nie byli nawet ochrzczeni! Jestem przekonany, że dla wielu młodych spotkanie w Częstochowie stanowiło swoistą formę "przygotowania ewangelicznego" na przyjęcie daru wiary; dla niektórych zaś oznaczało istotną odmianę życia, okazję do autentycznego nawrócenia. Żniwo jest obfite! **Chociaż tylu młodych szuka Chrystusa, ciągle nieliczni są apostołowie, którzy potrafią głosić w sposób wiarygodny.** Potrzeba wielu kapłanów, wielu mistrzów i wychowawców w wierze. Potrzebni są także młodzi, ożywieni duchem misyjnym, bowiem właśnie **"młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednimi apostołami młodzieży przez osobistą działalność apostolską w gronie swoich rówieśników"** (Apostolicam actuositatem, 12). **Taka jest fundamentalna pedagogika wiary.** (...) **Niezbędny jest dynamizm i entuzjazm, jaki właśnie wy, młodzi, możecie wnieść do Kościoła.** Głosić Chrystusa oznacza przede wszystkim dawać o Nim świadectwo we własnym życiu. Chodzi tu o najprostszą - a zarazem najbardziej skuteczną - formę ewangelizacji, jaką macie do dyspozycji. **Polega ona na ukazywaniu obecności Chrystusa we własnym życiu, w pełnieniu codziennych obowiązków i w podejmowaniu konkretnych decyzji w zgodzie z ewangelią. Dzisiaj świat potrzebuje przede wszystkim wiarygodnych świadków. Wy, drodzy młodzi, którzy tak bardzo cenicie u ludzi autentyzm i niemal instynktownie potępicie wszelkie formy hipokryzji, jesteście gotowi dać Chrystusowi szczere i wyraźne świadectwo.** A zatem dawajcie świadectwo waszej wiary również poprzez czynną obecność w świecie. **Chrystusowy uczeń nigdy nie jest biernym i obojętnym obserwatorem wydarzeń, lecz czuje się odpowiedzialny za przemianę rzeczywistości społecznej, politycznej, ekonomicznej i kulturowej.** Głosić znaczy również przekazywać, zanosić innym słowo o zbawieniu. Wielu bowiem odrzuca Boga z powodu niewiedzy. Trzeba przyznać, że **istnieje duża ignorancja w dziedzinie wiary chrześcijańskiej.** Jednocześnie wielu ludzi gorąco pragnie słuchać słowa Bożego. A wiara rodzi się ze słuchania. (...) **Musicie odważnie mówić o Chrystusie w waszych rodzinach, w miejscu waszych studiów, pracy i odpoczynku.**

Winniście mieć ten sam zapał, który napęłniał apostołów wyznających: "nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli" (Dz. 4, 20). Moi drodzy, wy też nie możecie milczeć. **Są takie miejsca i sytuacje, w których tylko wy możecie zasiać ziarno słowa Bożego.** Nie lękajcie się zaproponować Chrystusa temu, kto Go jeszcze nie zna. (...) Oczywiście należy to czynić z zachowaniem należącego szacunku dla wolności sumienia każdego człowieka, ale koniecznie trzeba to czynić (por. Redemptoris missio, 39). **Pomóc bratu lub siostrze odkryć Chrystusa, Drogę, Prawdę i Życie (por. J 14, 6), jest prawdziwym aktem miłości bliźniego. Nielatwo jest mówić o Bogu w dzisiejszych czasach.** Natrafia się często na **mur obojętności** albo też **wrogość**. Ileż to razy ulegniecie pokusie, by powtarzać słowa proroka Jeremiasza: "Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!" Lecz Bóg zawsze odpowie: "Nie mów: „Jestem młodzieńcem”, gdyż pójdziesz do kogokolwiek cię pošlę" (Jr 1, 6-7). **Nie traćcie zatem odwagi, bowiem nigdy nie jesteście sami.** Pan na pewno będzie z wami. Będzie wam towarzyszył, tak jak obiecał: "oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20)

### 3. Wychowanie do odpowiedzialności za życie ludzkie

Wysłuchaliśmy słów mówiących o randze młodości w historii ludzkiego życia. Przeplatają się w niej, w świetle myśli Ojca Świętego, przeróżne pragnienia wielkości, którym trzeba uczynić zadość. Odpowiedzialność, pracowitość i wysiłek, wspierany przez Jezusa Chrystusa żyjącego w swym Kościele stanowią konieczny warunek spełnienia procesu sięgania po najwyższe wartości zdolne zaspokoić aspiracje młodego człowieka.

Szczególnym obszarem odpowiedzialności, który stanowi najważniejsze wyzwanie dla współczesności jest troska o życie ludzkie od poczęcia aż po naturalną śmierć. W szerszym kontekście chodzi tu o starcie cywilizacji życia i cywilizacji śmierci, które rozgrywa się na naszych oczach. Nikt z żyjących nie może czuć się zwolniony z obowiązku włączenia się w tę walkę. Sukces wspomnianej batalii zależy od wspólnego wysiłku wszystkich środowisk, którym zależy na kulturze życia. Niewątpliwie najważniejszym procesem, poprzez który można oprzeć się kulturze śmierci jest właściwe wychowanie młodego pokolenia. Sługa Boży Jan Paweł II zachęca, mobilizując usilnie wszelkie środowiska broniące godności człowieka, aby poprzez włączenie się w proces wychowania oprzeć się przemożnej pokusie rezygnacji. W niezwykle mocnych słowach ukazuje aktualność zagadnienia i dramatyzm sytuacji. Okazuje się bowiem, że od sprostania temu wyzwaniu zależy nie tylko szczęście człowieka w wymiarze doczesnym i wiecznym, ale wręcz jego biologiczne istnienie, przetrwanie cywilizacji i ostatecznie przyszłość świata. Terenem walki o człowieka jest przede wszystkim rodzina. To w niej i dzięki jej wewnętrznej mocy musi się dokonać obrona najcenniejszych wartości świadczących o wielkości człowieka. Wymownym głosem w tych kwestiach jest encyklika *Evangelium Vitae*. Posłuchajmy.

#### Evangelium vitae 87

**Obrona i promocja życia ludzkiego** (...) powinna mieć charakter *posługi miłości*, która wyraża się przez świadectwo osobiste, różne formy wolontariatu, działalności społecznej i zaangażowania politycznego. (...) **Właśnie poprzez pomoc okazaną człowiekowi głodnemu, spragnionemu, obcemu, nagiemu, choremu, uwięzionemu — a także jeszcze**

nie narodzonemu dziecku albo starcowi dotkniętemu przez cierpienie lub bliskiemu śmierci — jest nam dane służyć Jezusowi, który sam powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). (...) *Posługa miłości wobec życia powinna obejmować wszystko i wszystkich*: nie może tolerować jednostronności ani dyskryminacji, ponieważ **życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej swojej fazie i kondycji; jest ono dobrem niepodzielnym. Trzeba zatem „zatroszczyć się” o całe życie i o życie wszystkich.** Więcej — trzeba dotrzeć jeszcze głębiej, do samych korzeni życia i miłości. (...)

W tym duchu należy w sposób dyskretny i skuteczny *towarzyszyć rodzącemu się życiu, otaczając szczególną opieką te matki, które nie boją się wydać na świat dziecka i wychować je nawet bez udziału ojca. Podobną troskę należy okazać życiu ludzi cierpiących i osamotnionych, zwłaszcza w jego końcowych fazach.* (...) **Wszystko to stwarza konieczność podjęcia cierpliwej i odważnej pracy wychowawczej, która zachęci wszystkich i każdego do wzięcia na własne barki brzemion innych (por. Ga 6, 2); wymaga nieustannej troski o powołania do służby, zwłaszcza wśród młodzieży;** nakazuje realizację konkretnych projektów i inicjatyw, trwałych i ożywianych ewangelicznym duchem. (...)

W obliczu różnych życiowych trudności, patologii, chorób i odtrącenia przez społeczeństwo, także inne metody działalności — takie jak *wspólnoty terapeutyczne dla narkomanów, ośrodki opieki nad nieletnimi lub chorymi umysłowo, ośrodki leczenia i opieki dla chorych na AIDS, stowarzyszenia pomocy, przede wszystkim niepełnosprawnym* — stanowią wymowny przykład tego, czego potrafi dokonać chrześcijańska miłość, aby każdemu przywrócić nadzieję i stworzyć konkretne możliwości życia. (...)

Gdy zaś ziemskie życie człowieka zbliża się ku końcowi, jest jeszcze miłość, która potrafi znaleźć najwłaściwsze sposoby, aby zapewnić *osobom starszym, zwłaszcza gdy nie są już samodzielne, oraz chorym* w tak zwanej *ostatniej fazie życia* pomoc prawdziwie humanitarną i należyście zaspokoić ich potrzeby, a przede wszystkim złagodzić ich lęki i poczucie osamotnienia. W tych przypadkach niezastąpiona jest rola rodziny, ale osoby te mogą znaleźć wielką pomoc w strukturach opieki społecznej, a kiedy jest to konieczne w *leczeniu paliatywnym*, korzystając z odpowiednich usług sanitarnych i społecznych, działających zarówno w miejscach zorganizowanej opieki, jak i w domu. (...)

W łonie „ludu życia i dla życia” **najważniejsza odpowiedzialność spoczywa na rodzinie**: odpowiedzialność ta wypływa z samej natury rodziny — jako wspólnoty życia i miłości, opartej na małżeństwie — i z jej misji „strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości”. **Mowa tu o miłości samego Boga, którego współpracownikami i w pewnym sensie rzecznikami stają się rodzice, gdy przekazują życie i wychowują je zgodnie z Jego ojcowskim zamysłem.** Jest to zatem miłość, która staje się bezinteresownym darem, przyjęciem i ofiarowaniem: w rodzinie każdy spotyka się z akceptacją, szacunkiem i czcią, ponieważ jest osobą, jeżeli zaś ktoś bardziej potrzebuje pomocy, zostaje otoczony tym czujniejszą i troskliwszą opieką.

**Rodzina** jest powołana, aby spełniać swoje zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin do śmierci. **Jest prawdziwym „sanktuarium życia** (...) miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami

prawdziwego ludzkiego wzrostu”. Dlatego rodzina odgrywa decydującą i niezastąpioną rolę w kształtowaniu kultury życia. (...)

**Rodzina spełnia swoją misję głoszenia Ewangelii życia przede wszystkim przez wychowanie dzieci.** Przez **słowo i przykład**, przez codzienne **kontakty i decyzje**, przez konkretne **gesty i znaki** rodzice uczą swoje dzieci **autentycznej wolności**, która się urzeczywistnia przez bezinteresowny **dar z siebie**, i rozwijają w nich **szacunek dla innych**, poczucie **sprawiedliwości**, postawę serdecznej **akceptacji innych**, **dialogu**, wielkodusznej **służby i solidarności** oraz wszelkie inne **wartości**, które pomagają przyjmować **życie jako dar**. Praca wychowawcza chrześcijańskich rodziców powinna służyć **rozwojowi wiary dzieci** i pomagać im w spełnianiu **powołania**, które otrzymały od Boga. W ramach swojej misji wychowawczej rodzice powinni nauczyć dzieci, **słowem i świadectwem**, jaki jest prawdziwy **sens cierpienia i śmierci**: zdołają to uczynić, jeśli sami będą dostrzegać wszelkie przejawy cierpienia wokół siebie, a bardziej jeszcze, jeśli będą umieli **okazać serdeczność, opiekuńczość oraz współczucie chorym i osobom starszym we własnej rodzinie**.

**Ponadto rodzina wysławia Ewangelię życia przez codzienną modlitwę osobistą i rodzinną:** chwali w niej Boga i dziękuje Mu za dar życia, prosi o światło i moc, aby stawiać czoło trudnościom i cierpieniom, nigdy nie tracąc nadziei. Jednakże sposobem wysławiania, które nadaje sens wszelkim innym formom modlitwy i kultu jest ten, który się wyraża w **codziennym życiu rodziny, gdy jego treść stanowi miłość i ofiara**.

W ten sposób wysławianie przekształca się w służbę *Ewangelii życia*, której wyrazem jest *solidarność*, doświadczana wewnątrz i na zewnątrz rodziny jako czujna i serdeczna troska, a okazywana **przez drobne i skromne gesty każdego dnia**. (...)

Z formacją sumienia łączy się ściśle *praca wychowawcza*, która pomaga człowiekowi stawać się coraz bardziej człowiekiem, wprowadza go coraz głębiej w prawdę, kształtuje w nim coraz większy szacunek dla życia, wychowuje go do prawidłowych relacji międzyosobowych. (...) **Płciowość jest bogactwem całego człowieka, „ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości”.** **Banalizacja płciowości jest jednym z głównych czynników, które stoją u początków pogardy dla rodzącego się życia:** tylko prawdziwa miłość umie strzec życia. **Nie można zatem uchylać się od obowiązku zapewnienia — przede wszystkim młodszej i starszej młodzieży — autentycznego wychowania do płciowości i miłości, formacji zawierającej wychowanie do czystości jako cnoty, która sprzyja osiągnięciu osobowej dojrzałości i uzdalnia do poszanowania „oblubieńczego” znaczenia ciała.**

***W pracy wychowawczej nie można też pomijać refleksji nad cierpieniem i śmiercią.*** W rzeczywistości bowiem każdy człowiek ich doświadcza i daremne jest, a ponadto błędne, przemilczać je czy też usuwać z pola uwagi. (...) Także ból i cierpienie mają sens i wartość, gdy się je przeżywa w ścisłej więzi z miłością, którą się otrzymuje i ofiarowuje.

Reasumując możemy powiedzieć, że postulowana tu odnowa kultury wymaga od wszystkich odważnego **przyjęcia nowego stylu życia**, którego wyrazem jest opieranie konkretnych decyzji — na płaszczyźnie osobistej, rodzinnej, społecznej i międzynarodowej — na właściwej skali wartości: *na prymacie „być” nad „mieć” i osoby nad rzeczą*. Ten odnowiony styl życia domaga się także zmiany postawy — z *obojętności na zainteresowanie* drugim człowiekiem oraz z *odrzućenia go na akceptację*: **inni ludzie nie są konkurentami**,

**przed którymi trzeba się bronić, ale braćmi i siostrami, zasługującymi na solidarność i na miłość; wzbogacają nas samą swoją obecnością.**

Nikt nie powinien czuć się wyłączony z tej mobilizacji na rzecz nowej kultury życia: *wszyscy mają do odegrania ważną rolę*. **Obok rodziny szczególnie doniosłe zadanie spełniają nauczyciele i wychowawcy**. W dużej mierze od nich zależy, czy młodzi, wychowani do prawdziwej wolności, będą umieli zachować w sobie i szerzyć wokół siebie autentyczne ideały życia oraz kształtować w sobie postawę szacunku i służby wobec każdej osoby, w rodzinie i społeczeństwie.

Także ***intelektualiści*** mogą wiele uczynić dla budowy nowej kultury ludzkiego życia. (...) **Wielka i poważna odpowiedzialność spoczywa na pracownikach środków przekazu**: mają oni troszczyć się o to, aby treści przekazywane w sposób tak skuteczny służyły kulturze życia. Winni zatem ukazywać wzniosłe i szlachetne przykłady życia i poświęcać uwagę pozytywnym, a czasem wręcz heroicznym świadectwom ludzkiej miłości; **z wielkim szacunkiem mówić o wartościach płciowości i miłości, nie akcentując tego, co oszpeca i poniża ludzką godność**. Interpretując rzeczywistość, powinni unikać podkreślania tego, co może budzić lub podsycać uczucia czy postawy obojętności i pogardy wobec życia lub skłaniać do odrzucenia go. **Przestrzegając skrupulatnie zasady wierności prawdzie, mają łączyć w jedną całość wolność informacji, szacunek dla każdej osoby i głęboki zmysł człowieczeństwa.** (...)

W dziele kształtowania nowej kultury sprzyjającej życiu, ***kobiety*** mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decydującą, w sferze myśli i działania: **mają stawać się promotorkami „nowego feminizmu”**, który nie ulega pokusie naśladowania modeli „maskulinizmu”, ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny **geniusz kobiecy** we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przewycięzania wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku.

Przypominając słowa końcowego orędzia Soboru Watykańskiego II i ja **zwracam się do kobiet z nagłym wezwaniem: „Pojednajcie ludzi z życiem”**. Jesteście powołane, aby dawać świadectwo *prawdziwej miłości* — tego daru z siebie i tego przyjęcia drugiego człowieka, które dokonują się w sposób szczególny we wspólnocie małżeńskiej, ale które muszą stanowić istotę każdej innej więzi między osobami. Doświadczenie macierzyństwa wyostreza w was wrażliwość na bliźniego, ale zarazem obarcza was wyjątkowym zadaniem: **„macierzyństwo zawiera w sobie szczególne obcowanie z tajemnicą życia, które dojrzewa w łonie kobiety. (...) Ten jedyny sposób obcowania z nowym kształtującym się człowiekiem stwarza z kolei takie odniesienie do człowieka — nie tylko do własnego dziecka, ale do człowieka w ogóle — które głęboko charakteryzuje całą osobowość kobiety”**. Matka bowiem przyjmuje i nosi w sobie innego człowieka, pozwala mu wzrastać i czyni mu miejsce w swoim wnętrzu, szanując go w jego inności. Dzięki temu **kobieta pojmuje i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą nadaje jej sam fakt bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie**. Taki jest najważniejszy wkład, jakiego Kościół i ludzkość oczekują od kobiet. Stanowi on nieodzowną przesłankę prawdziwej odnowy kultury.

Szczególną uwagę pragnę poświęcić wam, ***kobiety, które dopuściliście się przerwania ciąży***. Kościół wie, jak wiele czynników mogło wpłynąć na waszą decyzję, i nie wątpi, że w wielu przypadkach była to decyzja bolesna, może nawet dramatyczna. Zapewne rana

w waszych sercach jeszcze się nie zabił. W istocie bowiem to, co się stało, było i jest głęboko niegodziwe. **Nie ulegajcie jednak zniechęceniu i nie traćcie nadziei.** Starajcie się raczej zrozumieć to doświadczenie i zinterpretować je w prawdzie. Z pokorą i ufnością **otwórzcie się** — jeśli tego jeszcze nie uczyniłyście — **na pokutę**: Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w Sakramencie Pojednania. Odkryjecie, że nic jeszcze nie jest stracone, i **będziecie mogli poprosić o przebaczenie także swoje dziecko: ono teraz żyje w Bogu.** Wsparte radą i pomocą życzliwych wam i kompetentnych osób, będziecie mogli uczynić swoje bolesne świadectwo jednym z najbardziej wymownych argumentów w obronie prawa wszystkich do życia. Poprzez wasze oddanie sprawie życia, uwieńczone być może narodzinami nowych istot ludzkich i poświadczane przyjęciem i troską o tych, którzy najbardziej potrzebują waszej bliskości, ukształtujecie nowy sposób patrzenia na życie człowieka.

***Ewangelia życia nie jest przeznaczona jedynie dla wierzących: jest dla wszystkich.*** Sprawa życia oraz jego obrony i promocji nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. Choć czerpie swe niezwykle światło i moc z wiary, należy do każdego ludzkiego sumienia, które dąży do prawdy i któremu nie są obojętne losy ludzkości. Życie ma w sobie niewątpliwie coś świętego i religijnego, ale ten jego aspekt nie dotyczy tylko wierzących: chodzi bowiem o wartość, którą każda ludzka istota może pojąć także w świetle rozumu i dlatego bez wątpienia odnosi się ona do wszystkich. (...) ***Ewangelia życia jest przeznaczona dla całej ludzkiej społeczności.*** Działać na rzecz życia znaczy przyczyniać się do *odnowy społeczeństwa* przez budowanie wspólnego dobra. **Nie można bowiem budować wspólnego dobra, jeśli się nie uznaje i nie chroni prawa do życia, na którym się opierają i z którego wynikają wszystkie inne niezbywalne prawa człowieka.** Nie może też mieć solidnych podstaw społeczeństwo, które — choć opowiada się za wartościami takimi jak godność osoby, sprawiedliwość i pokój — zaprzecza radykalnie samemu sobie, przyjmując i tolerując najrozmaitsze formy poniżania i naruszania życia ludzkiego, zwłaszcza życia ludzi słabych i zepchniętych na margines. **Tylko szacunek dla życia może stanowić fundament i gwarancję najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla społeczeństwa wartości, takich jak demokracja i pokój.**

**Nie może bowiem istnieć prawdziwa demokracja, jeżeli nie uznaje się godności każdego człowieka i nie szanuje jego praw.**

Nie może istnieć *prawdziwy pokój*, jeśli się *nie bierze w obronę i nie popiera życia*, jak przypomniał papież Paweł VI: „Każde przestępstwo przeciw życiu jest zamachem na pokój, zwłaszcza wówczas, gdy wypacza obyczaj narodu (...); natomiast tam, gdzie prawa człowieka są naprawdę szanowane, publicznie uznawane i chronione, społeczeństwo żyje i rozwija się w radosnej atmosferze pokoju”.

„Niewiasta obleczona w słońce” — czytamy w Księdze Apokalipsy — „była brzemienna” (por. 12, 2). Kościół jest w pełni świadom, że nosi w sobie Zbawiciela świata, Chrystusa Pana, i że jest powołany, aby dawać Go światu, odradzając ludzi do życia Bożego. Nie może jednak zapominać, że ta jego misja stała się możliwa dzięki macierzyństwu Maryi, która poczęła i wydała na świat Tego, który jest „Bogiem z Boga”; „Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego”. **Maryja jest prawdziwie Matką Boga, *Theotókos*, której macierzyństwo nadaje najwyższą godność powołaniu do macierzyństwa, wpisanemu przez Boga w życie każdej kobiety. Tym samym Maryja staje się wzorem dla Kościoła, powołanego, aby być „nową Ewą”, matką wierzących, matką „żyjących” (por. Rdz 3, 20).**



To duchowe macierzyństwo Kościoła nie urzeczywistnia się inaczej — i także tego Kościół jest świadom — jak tylko **pośród „ból i męki rodzenia”** (Ap 12, 2), to znaczy **w nieustannym zmaganiu z mocami zła**, które nadal przenikają świat i oddziałują na ludzkie serca, stawiając opór Chrystusowi: **„W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci i ciemność jej nie ogarnęła”** (J 1, 4-5).

#### 4. Zagrożenia w procesie wychowania

Po wysłuchaniu słów dotyczących wychowania do odpowiedzialności za życie ludzkie powróćmy do kwestii młodości. Ojciec Święty mówiąc o jej perspektywach, wielokrotnie przestrzegał przed niebezpieczeństwami czyhającymi na młodych w tym okresie życia. Te mocne słowa Papieża miały na celu mobilizację człowieka startującego w dorosłość do czuwania, odpowiedzialności i samowychowania. Oto kilka wybranych myśli.

**Orędzie Jana Pawła II na XVIII Światowy Dzień Pokoju *Pokój i młodzi idą razem*, Watykan, 8 grudnia 1984 r.**

(...) niektórzy z Was mogą odczuwać pokusę ucieczki od odpowiedzialności: ucieczki w złudny świat alkoholu i narkotyków, w przelotne związki nie prowadzące do małżeństwa i założenia rodziny, w obojętność, cynizm, a nawet gwałt. Strzeżcie się zasadzek świata, który dąży do wyzyskania lub wypaczenia Waszych zdecydowanych i usilnych poszukiwań szczęścia i sensu życia. Nie uchylajcie się jednak od poszukiwania prawdziwych odpowiedzi na stojące przed Wami pytania. **Nie lękajcie się!**

**Orędzie Jana Pawła II na XVIII Światowy Dzień Pokoju *Pokój i młodzi idą razem*, Watykan, 8 grudnia 1984 r.**

Pierwsze pytanie pociąga za sobą następne, jeszcze bardziej podstawowe i istotne: **kim jest Wasz Bóg?** Nie możemy określić naszego pojęcia człowieka, nie określając Absolutu: pełni prawdy, piękna i dobra, który uznajemy za przewodnika naszego życia. Jest więc prawdą, że istota ludzka, "widzialny obraz niewidzialnego Boga", nie może odpowiedzieć na pytanie: kim jest, bez równoczesnego określenia, kim jest jej Bóg. Nie można więc ograniczyć tego pytania do strefy spraw prywatnych człowieka. Nie można tego pytania oddzielić od historii narodów. **Dziś grozi człowiekowi pokusa odrzucenia Boga w imię własnego człowieczeństwa.** Gdziekolwiek następuje takie odrzucenie, tam nieodmiennie pada cień strachu. Strach rodzi się zawsze wtedy, gdy Bóg umiera w ludzkiej świadomości. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, chociaż może niejasno i lęklwie, że **tam, gdzie w świadomości osoby ludzkiej umiera Bóg, nieuchronnie następuje śmierć człowieka - obrazu Boga.**

**Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte. Gdańsk, 12 czerwca 1987 r.**

(...) moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów, jest szczególnie nieodzowna w tym waszym pokoleniu. Ta moc jest potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, zwątpienia czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia, także ucieczki w znaczeniu dosłownym -

opuszczania Ojczyzny; pokusie beznadziejności, która prowadzi do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywanie się w sektach czy innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego narodu. Ta moc jest potrzebna, ażeby mieć samemu docierać do źródeł poznania prawdziwej nauki Chrystusa i Kościoła (...).

**"Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie..." (J 10, 10) Orędzie Jana Pawła II na VIII ŚDM 1993 Denver, USA**

Czyż stałym wątkiem historii ludzkości nie jest gorączkowe, dramatyczne poszukiwanie czegoś lub kogoś, kto byłby w stanie uwolnić człowieka od śmierci i zapewnić mu życie? **Na życie ludzkie składają się także momenty kryzysu i zmęczenia, rozczarowania i ciemności. Człowiek naszych czasów nie jest zadowolony z życia, co znajduje odbicie w wielu współczesnych dziełach literackich i filmowych.** W świetle tych dramatycznych doświadczeń łatwiej można zrozumieć szczególne **trudności młodych, z drżeniem serca wchodzących w życie**, które jawi im się jako swoista mozaika, złożona zarówno z fascynujących obietnic jak i wielkich niewiadomych. (...) Codzienne doświadczenie uczy nas, że **życie jest naznaczone grzechem i zagrożone śmiercią, chociaż serce wypełnione jest pragnieniem dobra i każdą cząstką ciała jesteśmy przywiązani do życia.** Wystarczy zastanowić się chwilę nad sobą i uświadomić sobie niebezpieczeństwa, na jakie jesteśmy narażeni, aby odkryć, że **wszystko, co jest w nas, popycha nas ku czemuś, co jest poza nami, wszystko zachęca do pokonania pokusy powierzchowności i rozpacz.** **To właśnie odkrycie jest wezwaniem, aby człowiek stał się uczniem Kogoś Innego, kto nieskończenie go przerasta, aby wreszcie zaczął prawdziwe życie.** Istnieją jednak **falszywi prorocy i pozorni mistrzowie życia.**

Najczęściej można spotkać **mistrzów, którzy uczą, jak opuścić ciało**, jak wyjść poza czas i przestrzeń, aby wejść w "prawdziwe życie". Potępiają oni stworzenie i w imię złudnego spirytualizmu prowadzą tysiące młodych na drogi nierealnego wyzwolenia, które pogłębia jedynie ich samotność i czyni ofiarą własnych złudzeń oraz tkwiącego w nich zła.

Na pozór zupełnie inaczej postępują **mistrzowie carpe diem**, którzy zachęcają do zaspokajania każdej instynktownej skłonności i żądz, co pogrąża człowieka w głębokim smutku, budzi niepokój, a często każe mu szukać ucieczki w niebezpiecznych krainach sztucznych i złudnych "rajów", np. w narkomanii.

Można też spotkać **mistrzów, którzy widzą sens życia wyłącznie w osiągnięciu sukcesu, w gromadzeniu pieniędzy, w rozwoju własnych umiejętności.** Taka postawa łączy się z obojętnością wobec potrzeb drugiego człowieka i pogardą dla wartości, czasem nawet dla tej fundamentalnej wartości, jaką jest życie. Tacy i inni fałszywi mistrzowie życia, spotykani także we współczesnym świecie, proponują cele, które nie zaspokajają, ale przeciwnie, podsycają pragnienia dręczące duszę człowieka.

Kto zatem potrafi właściwie zrozumieć pragnienia człowieka? Kto potrafi je zaspokoić? Któż jeśli nie Ten, który jako **Stwórca życia może spełnić oczekiwania, którymi On sam nappełnił serce człowieka? Wychodzi On nam na spotkanie, każdemu z nas przynosi posłanie nadziei, w którym nie ma cienia złudy ani fałszu.** On sam jest jednocześnie drogą i życiem, jest drogą prowadzącą do życia. (...) W istocie życie każdego człowieka było pomyślane i chciane, zanim jeszcze zaistniał świat, słusznie zatem możemy powtórzyć za psalmistą: "Panie, przenikasz i znasz mnie (...). Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki" (Ps 139). Życie, które było w Bogu już na początku (por. J 1,4), jest życiem, które się oddaje, niczego dla siebie nie zachowuje ani się nie oszczędza, lecz wspaniałomyślnie i dobrowolnie udziela się innym.

## SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ PRZY KOŚCIELE ŚWIĘTEJ ANNY

Warszawa, 3 czerwca 1979 r

Moi drodzy! Ostatnie brawo było przy „sercu”. Temu nie można się tak bardzo dziwić. Przede wszystkim, że jesteście młodzi, a następnie, wszyscy należycie do tego społeczeństwa, którego największy poeta napisał w swojej młodości: „Miej serce i patrzaj w serce”. I myślę, że Mickiewicz, chociaż pisał w duchu swojej epoki romantycznej, jednak nie był daleki od biblijnego znaczenia serca.

Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... **Człowieka więc trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu.** Trzeba więc człowieka mierzyć miarą Ducha Świętego. I to właśnie mówi nam dzisiejsza liturgia. Tylko Duch Święty może go napelnić – to znaczy doprowadzić do spełnienia przez miłość i mądrość. (...) **Tak jak kiedyś mój rodzony ojciec włożył mi w rękę książkę i pokazał w niej modlitwę o dary Ducha Świętego - tak dzisiaj ja, którego również nazywacie „ojcem”, pragnę modlić się z warszawską i polską młodzieżą akademicką:** - o dar mądrości - o dar rozumu - o dar umiejętności, czyli wiedzy - o dar rady - o dar męstwa - o dar pobożności, czyli poczucia sakralnej wartości życia, godności ludzkiej, świętości ludzkiej duszy i ciała - wreszcie o dar bojaźni Bożej, o którym mówi Psalmista, że jest on początkiem mądrości (por. Ps 110). (...) **A więc oczekuje nie tylko na to, że uniwersytety i różnego typu wyższe uczelnie, a przedtem średnie, a przedtem szkoły podstawowe, przygotowują inżynierów, lekarzy, prawników, filologów, historyków, humanistów, matematyków i techników, ale oczekuje na objawienie się synów Bożych!** Oczekuje od was tego objawienia - od was, którzy w przyszłości będziecie lekarzami, technikami, prawnikami, profesorami...

## SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ NA SZCZYCIE KLASZTORU JASNOGÓRSKIEGO

Jasna Góra, 6 czerwca 1979 r.

**Nawet czasem nie zaszkodzi, jak się nad sobą zamyślisz i zmartwisz. Nawet czasem nie zaszkodzi, jak się na siebie zgniewasz.** To lepsze, niż gdybyś miał lekkomyślnie przeżywać swoją młodość i gubić wielki skarb, wielki, niepowtarzalny skarb, który w sobie nosisz, którym jesteś ty sam - każdy, każda. Tego nas uczy Chrystus, tego nas uczy Chrystus o każdym z nas i dlatego wam, młodym, nie wolno stracić z Nim kontaktu, nie wolno zgubić Jego wejrzenia, bo jeśli by to się stało, przestaniecie wiedzieć, kim jesteście, przestaniecie odczuwać, jakim skarbem jest każdy z was, życie każdego z was, osobowość każdego z was - jedyna, niepowtarzalna. (...) **Wy sami nie wiecie, jak jesteście piękni wówczas, kiedy znajdujecie się w zasięgu Słowa Bożego i Eucharystii.** Sami nie wiecie, jacy jesteście piękni, kiedy obcujecie z bliska z Chrystusem, z Mistrzem, starając się żyć w Jego łasce uświęcającej.

## SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ NA WZGÓRZU LECHA Gniezno, 3 czerwca 1979 r.

Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest Bogurodzica. Chrzest, który w ciągu całego Milenium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadzał ich w tajemnicę Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi przez łaskę, ale znajdował stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, plastyce, malarstwie i rzeźbie. I tak jest do dzisiaj. **Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów.** Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień, mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury - to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką, „(...) albowiem - **jak pisze Mickiewicz w Księgach pielgrzymstwa polskiego - cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska**”.

### **SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ PODCZAS APELU JASNOGÓRSKIEGO Jasna Góra, 18 czerwca 1983 r.**

Moi drodzy przyjaciele! Do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji - zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. **Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.** Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc czuwajcie!

### **SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ PRZED BUDYNKIEM KURII METROPOLITALNEJ Kraków, 22 czerwca 1983 r.**

(...) życiowe powołanie: ktoś będzie pianistą, ktoś inżynierem, ktoś nauczycielem... Różne są - mówi się - zawody, ale w końcu zawód też jest powołaniem, bo na nim się koncentruje uwaga i wysiłek naszego życia, ambicja naszego życia. **Czy wolno być ambitnym? Zdrowo ambitnym, zdrową ambicją - tak, jak najbardziej. Tylko nie można być głupio ambitnym...**

### **Orędzie Jana Pawła II na XVIII Światowy Dzień Pokoju *Pokój i młodzi idą razem*, Watykan, 8 grudnia 1984 r.**

Jeśli zdecydujecie, że Waszym Bogiem jesteście Wy sami, bez oglądania się na innych, staniecie się narzędziami podziałów i wrogości, a nawet narzędziami wojny i przemocy. Mówiąc to pragnę podkreślić, **jak ważne są wybory oparte na wartościach.** Wartości są bowiem podstawą, która nie tylko decyduje o Waszym życiu, ale także określa linie postępowania i strategię, które budują życie w społeczeństwie. Pamiętajcie też, że nie można oddzielić od siebie wartości osobistych i wartości społecznych. **Nie można żyć w niekonsekwencji: wymagać od innych i od społeczeństwa, a samemu prowadzić życie tak, jakby wszystko w nim było dozwolone.**

## 5. Odpowiedzialność rodziców, Kościoła i wychowawców za wychowanie młodego pokolenia

Sługa Boży Jan Paweł II był świadomy, że na pokoleniu dorosłych ciąży niezbywalny obowiązek stałego towarzyszenia młodym na drodze zdobywania wartości, poprzez mądrość słowa i niesprzeczne z nim świadectwo życia. W przeciwnym razie dysonans słów i życia prowadzi nieuchronnie do odrzucenia przez młodych nieautentycznej postawy.

Dzięki owej wewnętrznej spójności słowa i postawy, z taką intensywnością obserwowanej przez młodych w życiu Ojca Świętego, który wobec Boga stale przyjmował postawę wychowanka, stał się on niekwestionowanym wzorem wychowawcy. Młodzież widziała w nim czytelny znak Bożego Ojcostwa. Był także świadkiem, że młodość nie jest kwestią wieku, lecz przyłgnięciem do świata Boga, który każdego, wszystko i stale odnawia czyniąc młodym.

Ojciec Święty Benedykt XVI podjął kwestię młodości podczas pamiętnej pielgrzymki do Polski w 2006 roku. Na Błoniach w Krakowie zachęcał młodzież do budowania na skale, którą jest Chrystus i pod koniec wystąpienia złożył wymowną obietnicę...

Drodzy Przyjaciele, i jeszcze jeden raz: Co to znaczy budować na skale? Budować na skale to także budować na Piotrze i z Piotrem. Przecież to do niego Pan powiedział: „Ty jesteś Piotr, skała i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 16). Jeśli Chrystus, Skała, kamień żywy i drogocenny nazywa swojego Apostoła skałą, to znaczy, że chce, żeby Piotr, a razem z nim Kościół cały, był widzialnym znakiem jedyne Zbawcy i Pana. Tu w Krakowie, umiłowanym mieście mojego Poprzednika Jana Pawła II, słowa o budowaniu na Piotrze i z Piotrem oczywiście nikogo nie dziwią. Dlatego mówię wam: **nie lękajcie się budować waszego życia w Kościele i z Kościołem! Bądźcie dumni z miłości do Piotra i do Kościoła, który został mu powierzony! Nie dajcie się zwieść tym, którzy chcą przeciwstawić Chrystusa Kościołowi! Jedna jest skała, na której warto budować dom. Tą skałą jest Chrystus. Jedna jest skała, na której warto oprzeć wszystko. Tą skałą jest ten, do którego Chrystus rzekł: „Ty jesteś Piotr czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16, 18). Wy młodzi poznaliście dobrze Piotra naszych czasów. Dlatego nie zapomnijcie, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przed wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko wam ani przeciw budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem.**

Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI na spotkaniu z młodzieżą.  
Kraków, Błonia, 27. 05. 2006 r.

## 6. Modlitwy końcowe.

Na zakończenie naszego rozważania pomódlmy się o rychłe wyniesienie za ołtarze Sługi Bożego, Ojca Świętego Jana Pawła II. Przez wstawiennictwo Matki Najświętszej prosimy również o wzrost w świętość dla młodych w naszej Ojczyźnie

## Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II i sprawiłeś, że zajaśniała w nim Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i blask Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, stał się żywym obrazem Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując nam świętość, wysoką miarę życia chrześcijańskiego, jako drogę do osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy, z nadzieją, że zostanie on rychło włączony w poczet Twoich świętych.

Amen.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko...